№ 99. — Rok 1849. Czwartek, 3 Maja.

Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. *Gieszkowskiego* przy Ul. Grodzkiéj Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na *Gazetę Krakowską* wynosi Złp. 16 gr. 24.— Miesięczna Złp. 6.— Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kraków.

Nie upływa ani dzień jeden, wśród tych dni burzliwych, aby obawa skryta nie porywała wzroku naszego we wszystkich kierunkach świata. Tu na wschodzie Węgry w szrankach szermierczych i Siedmiogród zwraca naszą całą uwagę; na północy ruchy Rossyi i zamęty w Berlinie; ku zachodowi wzburzone Niemcy, na południu Włochy. Chmura przewala się na horyzoncie szybkością błyskawicy; gdzie się najpogodniéj zdawało, tam noc najczarniejsza, niesłychana parność. I zaiste niewdzięczny to mozół chcieć dziś wyjść z prognostykiem wśród podmętów światowych. Dziennikarz w wielkim kłopocie, tak prawie jak ten co układa kalendarz. Przepowiada pogodę w całéj swojéj sile a tu grad sypie się z nieba; wróży zawieje, tymczasem pogodny dzień karci kłam jego sztuki. Codziennie zatem z ociąganiem się, niechceniem przystępujemy do naszego zadania. Nie ma już chwilki dozwolonéj do pomówienia troszkę o przeszłości; ona minąwszy już, ma czas do czekania, i jeśli nie teraz to w przyszłym miesiącu, w przyszłym roku albo stuleciu znajdzie sposobną godzinę, która ją godnie oceni. Teraz zaś każdy jest chciwy zwietrzyć powłokę przyszłości, osłupiały wzrok utopił w głęboką noc, która dopiero jutro albo pojutrze ma się w dzień przeświecić.

Kto teraz na stanowisku Austryi chce zaspokojenia, ten zwraca strudzone oko ku południowi. Z Włoch jeszcze przybywają Wiedniowi dobre wiadomości. Bo tam nie tak mocno zakorzeniła się rewolucya. Lombardzko - weneckie tylko prowincye, ożywione samopoznaniem włoskiem, porwały się na rozdarcie związku politycznego z obcoplemiennym krajem je spajającego, i dla tego w tém był jakiś cel, pewna oceniona dążność, choć w praktyce niewymownie trudna. Lombardyą zatem i Wenecyą wyłączywszy od reszty Włoch, przekonamy się że w tych Włoszech wszystkie usiłowania rewolucyjne nie mają mocnego punktu oparcia w sympatyach, w polocie swych pojęć i naturze mieszkańców. Piemont myśli po monarchicznemu, w Toskanii i państwie kościelnym zawładnęła wprawdzie mniejszość, ale na tak słabéj podwalinie, iż pierwsza lekka fala od zewnątrz, pierwszy mdły podmuch poderwie ją a wtedy ogromna większość milcząca dotąd ponuro wypełza się na raczku, nabierze odwagi, dźwignie głowę i objawi wysokim tonem iż jest tą lojalną częścią mieszkańców, która zawsze umie prawu swemu i opinii nadać przewagę. W Sycylii chyli się także powstanie ku swojemu końcowi. Po upadku miast podrzędnych téj wyspy, po zbombardowaniu ich lub zniszczeniu, Palermo podda się bez wahania i przyjmie pierwsze lepsze warunki, jakie mu rząd neapolitański za wyjednaniem pełnomocników francuzkiego i angielskiego poda. Zresztą powstanie na Sycylii miało inną przyczynę, jak w pozostałéj części Włoch. Przyczyny te polegały częścią w zastarzałéj zawiści plemiennéj, częścią w pogwałceniu interesów materyalnych, a nareszcie w złéj administracyi krajowéj.

Możemy z niejaką pewnością wyrzec, iż zupełne uspokojenie wszystkich części Włoskich jest bliskie, które czy utrzyma się lub nie, zależeć to będzie od samychże rządów. Od Sycylii aż do Fryolu ruch rewolucyjny zostawał wyłącznie w ręku uprzywilejowanych i wyższych stanów. Lud nie prowadził ruchu, i można powiedzieć iż z trudnością poszedł za nim; do powstania był przyciągniony, a do broni zmuszony. Rządy włoskie wezmą sobie teraz za zadanie, odsunąć lud od materyalnych wpływów, i niezawodnie najlepszych sprzymierzeńców w ludzie samym znajdą. Przebiegłość i środki podadzą do tego rękę.

Co do Węgier: Austrya chce nie tylko zdobyć Węgry, ale zdobyty kraj zatrzymać. Jéj zdaniem, Huzar który teraz swój oręż przeciwko niéj podniósł, może go wkrótce na jéj obronę użyje, tego się na pewne spodziewa. Chcemy, (mówi Lloyd) aby wojsko powstańców pobito i zwyciężono, jednak w celu nadania Węgrom wolności nie zaś gnębienia ich jarzmem niewoli; czego dowodem jest, iż w podbitych prowincyach węgierskich ministeryum austr. oparło się stanowczo ich organizacyi nanowo, nie dozwoliło żadnego ćwiertowania właściwych Węgier to jest: bez Siedmiogrodu i Sławońskich prowincyj, tyle bowiem Austrya oszczędzała żywe, ogniste uczucie narodowe, ile tylko całość monarchii austr, dozwalała. Przyznać też należy że austr. dawny despotyzm wojskowy, niesforny i niejako zuchwały już znikł od rewolucyi marcowéj; wojsko już nie zna okrucieństw, morderstw o które je kilka miesięcy temu, przed całym światem skarżono i okrzyczano; i nie upłynie wiele czasu a stan wojskowy i obywatelski będą stały obok siebie w przyjaznych stósunkach; Węgry zatem żadnych prześladowań, żadnych krzywd od Austryi niech nie oczekują, chyba tylko przebaczenia z góry. — Taka jest polityka teraźniejszego gabinetu wiedeńskiego, która przez organa publiczne jasno i dokładnie wyrażoną została. Badać ją i krytykować nie do nas należy.

Położenie rzeczy od roku bardzo się zmieniło, lecz cel Austryi ten sam, nieskruszony, chce ona wytrzymać najsroższe wichry i burze jak druga opoka Piotra Sgo; jéj wola zawsze nie ugięta, jak dawniéj, tak teraz; Austrya woła ile może: wojny! wojny! aby raz już uzyskać pokój, aby Madziarów pozyskać w braterstwo, i nie broczyć krwią naszą ich ziemię. Bo Austrya bez Węgier to mara, jak może Węgry tak samo bez Austryi. Walczy ona zatem przeciw Madziarom, lecz ich

interesa ocala. Gdyby tylko Węgier zechciał mieć takie same przeświadczenia w tym względzie!

Wczoraj rano wyruszyły stąd rychło świt pozostałe kompanie z pułku Palombinów. Mówią powszechnie, iż je wkrótce pułki rossyjskie zastąpić mają. Kiedy przybędą, z pewnością powiedzieć nie możemy, gdyż ciągle przebiega z ust do ust to słowo *jutro*, i to *jutro* jest ciągle bez końca, gdyż do każdego dnia stosuje się *jutro*.

Z żalem dowiadujemy się, iż feldm. Szlik ranny został, a jen. Jabłonowskiemu kula urwała rękę.

Ponieważ ciągle krążą pogłoski, iż pojmanych malkontentów w Okręgu, sąd wojskowy austryacki surowo ukarał, to jest jakoby jednego rozstrzelano, kilku pędzono przez rózgi, resztę zaś bez wszelkiego względu traktował, oświadczamy, iż przeciwnie się rzecz ma. Rząd wojskowy postępuje sobie z pojmanymi po ludzku, żadnego ani śmierci ani chłoście nie poddał, lecz tylko osadził na niejaki czas w klasztorze na Skałce, a niektórych już nawet wypuścił na wolność. —

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Wiédeń 30 Kwietnia. Wszyscy arcybiskupi i biskupi austryackiéj monarchii, zjechali się tutaj na kongres, w celu naradzenia się względem spraw kościelnych. Przed otwarciem tych ważnych rozpraw i narad, odprawiono dziś rano uroczyste nabożeństwo w kościele Sgo Szczepana, na którém się wszystko wyższe i niższe duchowieństwo znajdowało.

Właśnie w téj chwili przybyło na statkach 450 rannych, których po największéj części na wozach z Prateru daléj odwożą. Do jutra ma ich przybyć jeszcze 2000, bo podług wiarogodnego opowiadania kalék, wszyscy ranni uciekają ze szpitalów na Węgrzech przed *dzikimi* Koszutowcami, którzy nawet i chorych nie oszczędzają.

Wczoraj po południu przybyło 400 strzelców (rekrutów), kilka kompanij piechoty i dywizya ułanów z Czech. Cała ta siła pociągnie do Pettawy w Styryi.

Słowackie pospolite ruszenie rozwiązało się zupełnie, a nawet część do Madziarów przejść miała; w czém — jak słychać — czeski wpływ szczególną odegrał rolę.

Co do układów o pokój z Sardynią, rozszérzają się niepomyślne wiadomości. Austrya w skutek wojny z Piemontem poniosła straty, podług przybliżonych podań w następujących summach: ubytek przychodu 10 milionów fl.; wydatek powiększony dla wojska 30 mil.; straty na dobrach skarbowych, — straty prywatne i uzbrojenie armii po 10 milionów, razem 70 milionów; tyle też domaga się Austrya, ale nie 200 milionów. Piemont nie uczynił na tę propozyą żadnego zarzutu, jednak zwleka układy, pewnie dla tego, aby za nastąpić mogącemi zmianami stosunków politycznych zyskać na czasie i pomyślniejszych doczekać się warunków. *(Korr. Austr.)*

(Korr. lit.) Brygadyer artyleryi Vitaliani, odjechał do Węgier. Wojska, które austryackiéj armii na posiłek spieszą, wychodzą jakby z pod ziemi. D. 26 w samym Wiédniu przybyło 7 batalionów i pomaszerowały daléj. Z Czech i Morawii wyprawiają wojsko do Preszburga koleją żelazną. Feldm. Welden zamierza d. 1 Maja rozpocząć kroki zaczepne, aby tym sposobem nie dał czasu jen. Dembińskiemu do uorganizowania piechoty. — Feldm. ma zamiar utworzyć własne brygady kawaleryi, a nie, jak dotąd, rozpraszać pułki jezdne przydzielaniem ich piechocie.

Niedaleko Wiédnia przy Szwechat i na Marchfeld zakładają obóz, kopią studnie i budują piekarskie piece.

Wszystkie siły nasze rozwijają się na wszelki sposób, aby już tę wojnę nieszczęśliwą ukończyć, a Koszut ośmielił się właśnie wydać manifest, w którym Węgry i ich przyboczne kraje, ogłasza za zupełnie niepodległe i niezawisłe od Austryi.

Koresp. Austr. podaje pod Gradeckiem (Grätz) z d. 29, iż stąd wszystko zbyteczne wojsko spiesznie wyruszyło ku węgierskiéj granicy. Kilku tam demokratów mówiło, że Feldm. Welden odprawiwszy całą oblężniczą artylleryą po nastąpionéj odsieczy Komorna, do Preszburga, sam miał wpaść w ręce powstańców, co jest wątpliwém, gdyż wszystkie jakkolwiek smutne wiadomości z Węgier, potwierdzają, iż Feldm. Welden przybył do Preszburga. Pod Acs miała zajść mordercza bitwa, w któréj armia nasza jak pod Raab i Neuhäusel, wielu ucierpieć miała. Upewniają także, że br. Jellaczycz pod Kissber pobity, miał się udać na Wołoszczyznę. Naprzeciw niemu stali jen. Vetter i Batthyany. Gdzie się obraca Görgej i Dembiński? niewiadomo. W ostatniéj bitwie pod Acs, dowodził Klapka i Guyon. Mówią tu, iż Xżę. Szwarcenberg występuje z ministerstwa.—Niemiłe uczucie wywołała wiadomość tu nadeszła z Medyolanu, że zerwane zostały układy o pokój z Sardynią. Nie marsz. Radecki, który żądał tyle tylko co jemu sprawiedliwość nakazywała, lecz systematyczna zwłoka Piemontu i położenie nasze na Węgrzech, dały do tego powód. — Z Tryestu: Palermo woisku neapolitańskiemu poddać się miało, przyjmując ultimatum podane sobie przez króla.

Gazeta wiedeńska powiada w swéj urzędowéj części: pomiędzy innemi wiadomościami z Węgier, niektóre wystawiają wsteczne ruchy licznych oddziałów naszego wojska. Kto nie posiada strategicznéj znajomości sztuki wojowania, ten powie, że to dla nas zgubne. Niech wie jednak, że jeśli takie ruchy nie w skutek utraconéj bitwy następują i dobrze uporządkowanem wojskiem są wykonywane, mają wtedy za cel konieczne plany strategiczne. Roztropność nakazuje zajrzeć mocnemu nieprzyjacielowi z całą siłą w oczy. Takie zebrać i w bojową linią ustawić jest zadaniem wodzów naszéj armii, którzy téż w tym celu małe oddziały z rozległych okolic ściągają, a więc jako zanadto daleko posuniętym w tył się cofać nakazują to jest: ku granicy austr. jako najbliższemu i zarazem centralnemu punktowi. Ruchy te już po większej części wykonane, i dobrze wyrachowane stanowiska zajęte zostały, a z tych znowu na nowo działania wojenne rozpoczęte będą. Że zaś to z dobrą kombinacyą i skutkiem nastąpiło, ręczy nam talent wodzów i wyborność naszego wojska i jego wytrwałość!

(Węgierska widownia wojny). Pragska gazeta podaje następujący raport z Węgier bezpośrednio od saméj głównéj kwatery będącéj obecnie w *Babolna*. Feldm. Welden zajął *bardzo mocne* stanowisko, co zaraz po objęciu naczelnego dowództwa uskutecznić zamierzył. Cesarskie wojska obozujące w półksiężycowéj pozycyi pod Budą i Pesztem, ciągle przez Węgrów były szarpane. Dla tego zadaniem jego było wydobyć powierzoną sobie armią z niebezpiecznego położenia, w którem się od 10 dni znajdowała, choćby mu ten plan jak najdrożéj opłacić wypadło. Przekonawszy się, iż Peszt i Buda nie dadzą pierwéj zaczepki, aż dopiero najprędzéj za 14 dni, on zaś tymczasem od wnątrza Węgier mógł znacznemi siłami się wzmocnić, gdy potem posłyszał, że jen. Dembiński czeka tylko na przybycie jen. Bema z korp. 30,000, aby łącznie z nim środek armii cesarskiéj przebiło, za Dunaj przeszedł i tym śmiałym planem nie tylko oswobodził Komorno, ale i wojsko nasze pod Budą i Pesztem odciął, starał się zatém Welden całemi siłami te zamiary nieprzyjaciela zniweczyć. Feldm. wydał zatem następujące rozkazy: Ban niech wyruszy ze swoim korpusem, tworzącym dotąd prawe skrzydło armii do południowych Węgier i niech tam pościąga od Słowian jak najwięcéj posiłków — feldm. Wohlgemuth, który dotąd z 14,000 (2,000 koni i 24 armat) stał na prawym brzegu Granu, niech się broni do ostatniego, czekając rychło się z nim połączy wojsko, pod wodzem Benedeck z Jabłonki idące, lecz w razie nieprzyjacielskiego natarcia, niech się cofa aż po Waag i tam ściąga posiłki. Główny zaś korpus poprowadził sam Welden osobiście w stronę ku rzece Raab, aby tam także na posiłki czekać. Naczelny wódz był zdecydowany w tym tylko pomyślnym razie twierdzę Budę zatrzymać i nie odstępować od oblężenia Komorna, gdyby te jego rozkazy powiodły się, a przedewszystkiem plan przejścia Węgrów za Dunaj był zniweczony. Jenerał powstańców Dembiński powziąwszy o tych ruchach wiadomość musiał swój prawdziwie śmiały plan zmienić, a nawet porzucić, i nie czekając na przybycie jen. Bema, który najdaléj 25 Kwietnia z nim się mógł połączyć, dał rozkaz Görgejowi uderzyć na korpus jen. Wohlgemuth. Görgey wykonał to z 7000 Honwedów, 36 szwadronami huzarów i 42 działami z należytym sprzężajem. Naprzód jego działa zagrały, brygada piechoty feldm. Wohlgemuth wystawiona została na gwałtowny ogień. Huzary zwracali się wprawo i w lewo i tylko z wielkiem natężeniem po 17 godzinnéj walce mogły wojska cesarskie wśród nawalnicy lewy brzeg Granu osiągnąć i teraźniejsze mocne zająć stanowisko. — Słychać, że armia cofnęła się na samą granicę — a zatem opościła Węgry.

Preszburg 26 Kwietnia. Główna kwatera wyższéj kommendy d. 24 przybyła do Raab, dokąd br. Welden ma przybyć. Armia nasza bierze więcéj kierunek ku Oedenburgowi. *(C. Bl. a. B.)*

Jablonka 23 *Kwietnia.* Węgierscy powstańcy w sile około 15 tysięcy i 30 armat wpadli do Turoczkiego Żupaństwa i tymczasem zajęli główne miasta St. Marton i Mossacz. Mają oni podobno zamiar przekroczyć Waag, Kissucathal zająć i zamknąć przejścia od Galicyi i Szląska. Mniemać jednakże wypada, iż oni nawet dla bezpieczeństwa trzymają te przejścia otworem; bo gdyby od dołu naparci zostali, mogliby z łatwością do Prus się dostać, nigdzie bowiem przestrzeń między Węgrami i obcém państwem nie jest tak wązką, jak przez Jabłonkę, do Cieszyna i Prus, albo przez Seybusz i Bielsko do Pszczyny (Pless). *(Korr. Austr.)*

Prusy.

Berlin 28 *Kwietnia.* (Głos deputowanego nad rozwiązaniem drugiéj izby.) Nieda się zaprzeczyć, że stawiane zaraz na początku trudności rozwiązanie naszego zadania opóźniły, i powoli takiego nabrały charakteru, iż ten nietylko dla zewnętrznego bytu zgromadzenia lecz nawet dla państwa stał się bardzo niebezpiecznym. Z małą ledwie większością utrzymała się prawa strona, przy zasadach, przez które tylko przy dobrze zrozumianym interesie konstytucyjnych swobód, polityczne i materyalne dobro ojczystego kraju ugruntowanem i ustalonem być może. Pomimo sporu najsprzeczniejszych żywiołów nadała moc prawną konstytucyi, i przezto utorowała drogę, na któréj tylko w skutek swego mandatu, działalność zastępców ludu pruskiego rozwinąć się może. Zarówno prawéj stronie jako też krajowi już przy tych małych naradach stało się widocznem, że dosyć znaczna część lewéj strony izby, ducha mandatu prawéj nie zapoznała. Téj stronie nie chodziło o przeprowadzenie konstytucyi z 5 Grudnia i owszem wywodząc swój mandat z prawa z d. 8 Kwietnia 1848 dążyła ku załatwieniu tejże tak, aby powoli na drogę dawniéjszego zgromadzenia narodowego ustawodawczego wstąpić mogła. — Jeszcze widoczniéjszą okazała się sprzeczność między prawą i częścią lewéj strony w sprawie niemieckiéj; lecz po wielkich trudnościach udało się pierwszej i tu na prawdziwą wyjść drogę. Bez ubliżenia polityce ministrów, dała prawa strona przy głosowaniu nad poprawką „Szweryna" najlepszy dowód niemieckiego patryotyzmu nieuwłaczając obowiązkom utrzymania potęgi Pruss i dworu.

Boleść nas ogarnia, iż większości za nami nie było. Zgromadzenie przyjmując poprawkę Rodbertusa, czepiło się zewnętrznéj polityki, najbardziéj Prusom niebezpiecznéj a która istnienie Prus jako *królestwa* uczyniłaby wątpliwém przy centralizacyi niemieckiéj.

Najbardziéj zaś do upadku izby przyczyniła się swarliwość zawistnych sobie sił w obradach nad prawem przeciw nadużyciom prawa stowarzyszeń, ostatecznie z całym ogniem toczonych i nad zniesieniem stanu oblężenia. Podczas tych obrad pokazała się otwarta nienawiść ku ministerstwu, zaufania najmniejszego w niém niepokładano, nie użyczając mu przytem najmniejszéj obrony w tych dniach nie ożywionych jeszcze rozwojem konstytucyjnych praw, porządku i spokojności — obrony, bez któréj każdodziennie nowe podmęty anarchiczne nurtują państwo i dobrobyt materyalny grzebią pod ruinami wstrząśnień. Większość drugiéj izby zajęła nienawistne stanowisko naprzeciw ministerstwu. Nie już ministerstwo, nie jego system lecz konstytucyjna wolność i jéj utrzymanie leżało u znacznéj części deputowanych na sercu. Lecz te myśli są na wiatr. Rychło po niewczasie! Płakać tylko musimy nad ludem, iż partye polityczne pożerają się nieledwie, a lud, ten biedny lud łaknie i łaknie bez końca; nasyceni i z pełnym żołądkiem ścierają się, a lud nieszczęśliwy, oddany losowi nie może się doczekać chwili, w któréj ulepszenie materyalnych jego stosunków i pomoc nastąpi.

Rząd pruski wydał do wszystkich rządów niem. notę cyrkularną, w któréj ich wzywa do oświadczenia, w jaki sposób chcą zjednoczyć się ze zgromadzeniem narodowem frankfurckiem? — Magdeburg i prowincye Nad-reńskie spokojne.

Berlin 30. (O 9téj wieczór.) Na Dohnhofsplatz lud skupiać się zaczyna. Chociaż postawa jego spokojna, wszystkie jednak okoliczności zdają się potwierdzać, że rozruchy jeszcze kilka wieczorów potrwają.

Xżę Windiszgrätz przybył incognito do Lipska, skąd udaje się extrapocztą natychmiast do Belgii.

Mnichów 29 *Kwietnia.* Gwałtowne wzburzenie objawia się pomiędzy tutéjszą ludnością, i rada państwa w skutek tego ogłosiła się nieustającą.

Saxonia.

Drezno 30 *Kwietnia.* Izby tutejsze Królewskim dekretem rozwiązane zostały. — Ze Sztutgardu d. 27 piszą, iż król bezzwłocznie niemiecką konstytucyą przyjął.

Francya.

Paryż 27 *Kwietnia.* Na bulwarach St. Denis i St. Martin przyszło do rozruchów, którym żandarmerya ruchoma zaimponowała. Przyszło do czynu, 2 żandarmów raniono, 75 osób wtrącono do więzień, pomiędzy któremi 15 ułaskawionych powstańców. — W sali konferencyi zgromadzenia narodowego upewniano, że Xże *Canino* sprzedał za półtora miliona franków żydowi angielskiemu szczerozłotą *Madonnę*, która stała na Watykanie.

Lyon 24 *Kwietnia.* Mocne ruchy wojsk między tém miastem a Marsylią nastały. Armia alpejska dostaje codzień nowe wzmocnienia w wojsku i w zapasach wojennych. Trwa tu ciągle stan oblężgnia i obrotny *Bugeaud* trzyma kluby ile możności na wodzy. Policya zamyka oczy, aby małych zajść nie spostrzegała i zabiera do więzienia wtedy dopiero gdy buntujące mowy uwłaczają religii i własności. Zajęcia pism publicznych i poszukiwania po domach weszły prawie we zwyczaj.—Tutaj i w Marsylii osiadło pareset bogatych rodzin włoskich.

Włochy.

Przeniesienie rządu z Rzymu do Ankony nie potwierdza się. Tryumwirowie ściągają wszystko wojsko do Rzymu. Legiony Massy, Garibaldi, Galetti i Melara już do Rzymu przybyły. Razem wynoszą około 10,000 ludzi, i wyrównywają prawie 14 batalionom gwardyi obywatelskiéj na którą wiele rachować nie można.

Liworno 20 *Kwietnia.* Miasto to myśli się poddać.

Wiek Kopernika.

JEZUITYZM.

(Ciąg dalszy).

Zakon Jezuicki więc, a mianowicie jego założyciel Ignacy *Lojola*, zjawił się i powstał w okresie *Kopernika*, wyszedł zaś z łona narodu Hiszpańskiego, który w owym okresie najpoważniejszą i najokropniejszą odgrywał rolę. Protestanci, katolicy i ci Papieże, którzy potępiali Jezuitów, zgadzają się w swoich uczuciach poszanowania dla ich założyciela. Jego czyste chęci i zamiary, jego gorliwość o zbratnienie wszystkich kuli ziemskiéj narodów węzłem religii tego Boskiego prawodawcy, przy którego świętym grobie ślubował dążyć czynami do tak wzniosłego celu, były zdolne uzdrowić chorobę, która z owego tak okropnego okresu wybuchła, i Europę ogarnęła, gdyby jego duchowni synowie zaraz po jego zgonie na zupełnie inny takt niebyli nastroili machiny, zbudowanéj przez tak dobrego ojca.

Ignacy *Lojola* urodził się 1491 r. w *Biskai.* Młodość swoją przepędził na dworze Ferdynanda Katolickiego. Pod Pampeluną r. 1521 walcząc jako żołnierz przeciw Francuzom, był ciężko ranny, po odzyskaniu zdrowia zwiedził Palestynę. Następnie 1525 oddał się naukom szkolnym w Barcelonie. — Stąd przed ścigającą go inkwizycyą schronił się do Paryża, gdzie wysłuchawszy nauk w uniwersytecie, zawiązał r. 1534 ze swymi współuczniami zakonne Towarzystwo w kościele *Montmartre*, wsi w pobliżu Paryża, r. 1540 za jego bytności odtąd stałéj w Rzymie, przez Papieża *Pawła III.* zatwierdzone pod nazwą Jezusowe (Societas Jesu). od 1541 r., do r. 1556 swéj śmierci był pierwszym Generałem swego zakonu. Roku 1609 Papież Paweł V. uznał go za błogosławionego. r. 1622 Grzegórz XV. za świętego.

Uczestnikami dopiero spomnionego zawiązku w *Montmartre* byli Śty Franciszek *Xawery* Hiszpan, *Rodrigues* Portugalczyk, Piotr *Leferre* Sabaudczyk i Jakób *Lainer* Hiszpan.

Z tych dwaj pierwsi w roku zatwierdzenia zakonu, sprowadzili Jezuitów do Portugalii. Stąd Ksawery 1542 wybrał

się do Indyi Wschodnich, gdzie do r. 1552 opowiadał Ewangieliją, i tak zakończył swe wzorowe życie Bogu i bliźniemu poświęcone, jako Apostoł Indyj wschodnich.

Lefevre i Lainer nieodstępnie towarzyszyli Lojoli. J. Lainer utwierdził założony przez Lojolę Zakon Jezuitów. Spółzałożyciel, ustawodawca, następca na osierocone po tym założycielu generalstwo, obecny w Rzymie, w Trydencie na Soborze i we Francyi, Lainer uzyskał od Pawła III. i jego następcy Juliusza III. dla Jezuitów przywileje, na mocy których po Papieżu samego tylko swego Generała słuchać mieli, dobra mogli nabywać, stopnie akademickie rozdawać, tudzież zatwierdzenie ułożonéj przez siebie dla nich ustawy dążącéj do rozpostarcia ich wpływu po całéj kuli ziemskiéj.

Gdyby cele tego ustawodawcy i jego następców były te same co pierwiastkowe założyciela zakonu; zapewnoby Archiwum Generała swego nie byliby zniszczyli Jezuici w Rzymie r. 1773 w chwili, w któréj ich uderzył piorun znoszącéj ich zakon, bulli błogosławionego Papieża Klemensa XIV. zaczynającéj się od słów: *Dominus ac Redemptor noster.* — (*D. c. n.*)

Doniesienia Urzędowe.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Maj 1849 r.

Srednia cena foraliów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnéj kosztował korzec złp. 25 g. 25
Żyta celnego „ „ „ 18 „ 25
Wół ciężki wypadł na . . . . „ 225 „ 19
Wół lżejszéj wagi, wypadł na . „ 168 „ —
Cielę w średniéj cenie kosztowało „ 16 „ 15
Wieprz tłusty . . . . . . „ 202 „ —
Wieprz chudy . . . . . . „ — „ —
Skop . . . . „ — „ —
Mięsa wołowego ze spaśnego bydła sprzedawanego w właściwym oddziale . funt g. 10
tegoż z drobniejszego bydła „ „ 8
Polędwicy wołowéj . . . . . „ „ 12
Cielęciny pięknéj . . . . . . „ „ 9
Skopowiny pięknéj . . . . . „ „ —
Wieprzowiny z skórką i słoniną . „ „ 24
tejże bez skórki . . . . . „ „ 12
Słoniny świeżéj czyli bilu . . . „ „ —
„ świeżéj grubéj . . . . zł. 1 „ 2
„ tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj . . . zł. 1 „ 16
Bułka lub rożek z pięknéj mąki pszennéj za grosz 1 ma ważyć . . . . łut. 5
„ za gr. 2 „ „ . . . . „ 10
Bochenek chleba stołowego za groszy 3 ma ważyć . . . . . . łut. 21
„ za groszy 6 . . . funt 1 „ 10
„ za „ 12 . . . „ 2 „ 20
Chleba bochenek żytniego z czystéj mąki za gr. 3 ma ważyć „ — „ 28
„ za groszy 6 . . . . „ 1 „ 24
„ za „ 12 . . . . „ 3 „ 16
„ za „ 24 . . . . „ 7 „ —
„ razowego bochenek za groszy 6 ma ważyć . „ 1 „ 28
„ za groszy 12 . . . . „ 3 „ 24
Placek solony za grosz jeden . „ — „ 11
Mąki pszennéj przedniéj miarka czyli 8 kwart kosztuje . . . . . złp. 1 gr. 21
„ bułczanéj . . . . . „ 1 „ 11
„ średniéj . . . . . . „ — „ 29
„ pośledniéj . . . . . . „ — „ 20
„ żytnéj w najlepszym gatunku „ 1 „ 1
Soli centnar wagi berlińskiéj . „ 21 „ —
„ funt płaci się po . . . „ — „ 6
Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36 garncowa u piwowara zł. 20 gr. 18, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 18, kwarta gr. 4½; — należycie wystałego butelka kwartowa dobrze zakorkowana w piasku utrzymywana gr. 5½.
Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36 garncowa, u piwowara złp. 18 gr. 10, u szynkarza garn. gr. 16.
Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara zł. 12 g. —, u szynkarza garniec gr. 10.
Swiec rurkowych z czystego łoju funt złp. 1 g. 2.
„ ciągnionych z knotami bawełnianemi . . . . . „ „ 1 „ —.
Mydła dobrego taflowego . . „ „ — „ 24.

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Kraków dnia 1 Maja 1849 r.

Z Rady Miejskiéj.
vice-Prezes
Paprocki.
Sekretarz Rady *Margasiński.*

Nr. 62.

CES. KRÓL. SĄD POKOJU
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do Art. 52. Ustawy o Włościanach usamowolnionych — i na zasadzie Art. 12. Ustawy hypoteczněj z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Kasprze Szronku, szczególniéj z domu i gruntu w wsi Luboczy położonych, składającego się, — aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do Ces. Król. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek Józefowi Szronkowi — z woli ojca niegdy Kaspra Szronka ustanowionemu dziedzicowi, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków d. 5 Marca 1849 r.

Leon Rudowski, S. P.
(1r.) *J. Żuberski*, Pisarz.

Doniesienia prywatne.

Zawiadamiam szanowną Publiczność, iż na mocy konsensu przez Radę Miasta Krakowa pod dniem 25 Kwietnia r. b. do L. 159 wydanego, otworzyłem w domu pod L. 371 przy Ulicy Szczepańskiéj na pierwszém piętrze Bióro Informacyjne i komissowe wraz ze składem kunsztu i przemysłu. Każdy przeto mający jakikolwiekbądź w powyższych przedmiotach interes, może się do Bióra mego od dziś dnia zgłosić a za dokładne wykonanie zlecenia lub danie pod każdym względem informacyi zaręczam, szczegóły zaś interesów które u mnie załatwiane być mogą osobnymi plakatami ogłoszę.

Kraków d. 2 Maja 1849 r.

Alexander Fusiecki.

Podpisany widzi się być zmuszonym, wezwać pana Celestyna Zdzińskiego, syna posiadacza Dóbr: Płaszowa, Rybitu i Przejazdu położonych w Galicyi, aby zechciał zaspokoić dług podpisanemu objęty jego własnym rewersem, w jak najkrótszym czasie i to gotówką; — w przeciwnym bowiem razie, podpisany zniewolony będzie zadość uczynić jego nie bardzo chlubnemu z obowiązaniu. —

Kraków d. 1 Maja 1849 r.

A. B.

Wiadomości Literackie.

W Ks. Poznańskiem *Zeitung der Osten*, a w Berlinie dziennik litografowany pod nazwą *Polnische Korespondenz* wychodzą poświęcone sprawom polskim, ktoby był w stanie i chęci ich zasilania wiadomościami swojemi prawdziwemi, Redakcye wspomnione przyjmą z największą wdzięcznością, — jak tylko koszta druku i litografii się wrócą, korespondencye wszelkie będą wynagrodzone.

Główna ekspedycya **GAZETY KRAKOWSKIEJ** jest w Księgarni *St. Gieszkowskiego*, przy ulicy Grodzkiej Nro 117. — Dostać także można Gazety każdego czasu w ***Handlu Adama Burzyńskiego.*** na tejże ulicy.